Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo dziękuję za wystąpienia klubowe, za zapytania poselskie. One wszystkie skłaniają nas do jakiejś refleksji, do próby argumentacji, odpowiedzi na te stanowiska, które wydają mi się głęboko niesprawiedliwe, a często też nieprawdziwe.

Postaram się na część tych pytań odpowiedzieć ogólnie. Może rozpocznę od tego, że pozwolę sobie na chwilę podsumowania tego programu. Być może nie każdy pamięta, jaka jest skala tego programu, jak rozległy to program, jakie są jego skutki finansowe. Z naszego przełomowego programu polityki rodzinnej wprowadzonego 1 kwietnia 2016 r., programu wprowadzonego w ciągu pierwszych 100 dni od dnia, kiedy był powołany, utworzony rząd pani premier Beaty Szydło, dzisiaj korzysta 2,6 mln polskich rodzin, w tym dzieci, które korzystają z tego programu, jest 3,9 mln. Właściwie do końca kwietnia 2017 r. program kosztował 24,9 mld, to jest liczone w ciągu 13 miesięcy i to jest skala wydatków poniesionych na program „Rodzina 500+”, wydatków adresowanych właściwie, które rodziny wykorzystują na podniesienie dobrostanu swoich dzieci. Te wydatki pozwoliły Polsce stanąć wśród tych krajów Europy Zachodniej, które wydają na swoją politykę rodzinną ponad 3%, a to się uważa za przyzwoity poziom, dobry poziom finansowania polityki rodzinnej. Dzisiaj jesteśmy wśród czwórki tych krajów, w których świadczenie jest wysokie, świadczenie jest porównywalne.

Odniosę się jeszcze do kilku elementów. Padły pytania, które dzieci korzystają z tego programu. Otóż z programu korzysta 1,5 mln dzieci w oparciu o kryterium dochodowe. Proszę zobaczyć, jaka to jest grupa dzieci, gdzie mamy stosowane kryterium dochodowe 800 zł lub 1200 zł. Tam, gdzie kryterium dochodowe wynosi 1200 zł, z programu korzysta 120 tys. rodzin, w których żyją, są dzieci niepełnosprawne. Jak to wygląda procentowo w odniesieniu do rodzin z dziećmi do 18. roku życia, bo nasze świadczenie przysługuje do 18. roku życia. Tą opieką, tym wsparciem ze strony państwa objętych jest 58% polskich dzieci do 18. roku życia, z tego ponad 64% to są dzieci wiejskie, 50% dzieci miejskie i chyba 54% dzieci w gminach miejsko-wiejskich… 59 w gminach wiejsko-miejskich.

Gdybyśmy jeszcze wyłączyli z tych gmin wiejsko-miejskich gminy wiejskie, to pewnie okazałoby się, że w tych gminach dzieci mieszkających na wsi jest na poziomie 70%, bo dobrze wiemy, że dochodowość rodzin wiejskich jest niższa niż rodzin miejskich i większa jest też dzietność, więc tych dzieci, mimo że rodzin jest mniej, jest tam więcej, w tym jedynaków, czyli dzieci rodzin z jednym dzieckiem, które pobierają świadczenie, jest 7024 tys. – jak jest to jedno dziecko, to też mówimy wyraźnie o tym, że to jest przyznanie świadczenia w oparciu o kryterium dochodowe.

Jak to wygląda w przypadku rodzin wielodzietnych? Otóż jeżeli chodzi o rodziny wielodzietne, jest to 376 tys., co stanowi 14% wszystkich rodzin korzystających z tego programu, ale jak popatrzymy na to, ile dzieci z rodzin wielodzietnych z tego korzysta, mimo że ich jest 14%, jest to już 28% dzieci. I oczywiście te rodziny wielodzietne otrzymały istotne wsparcie. Myślę, że to jest jeden z sukcesów tego programu, że te rodziny, które wychowują wiele dzieci, nie tylko 3+, ale często 5 i 6+, które swój niewielki dochód musiały dzielić przez 5, 7, czasami przez 10, państwo polskie wsparło w tym trudzie wychowywania dzieci. To był nasz obowiązek, bo to, że w Polsce było tak wysokie bezwzględne ubóstwo wśród dzieci i młodzieży, wśród rodzin wielodzietnych, stanowiło powód, z którego każde państwo, niezależnie od tego kto rządzi, powinno się po prostu wstydzić. I ten efekt został też osiągnięty.

Jedna ze stron mówiła o tym, że nie wiadomo, jaki to jest ten program, że on jest hybrydowy. Mówimy, proszę państwa, wyraźnie: musimy pamiętać o tym, że trzeba odróżniać politykę rodzinną od polityki socjalnej. I w tej części, w której mamy kryterium dochodowe, a chcę zwrócić uwagę, że kryterium dochodowe jest najwyższym kryterium stosowanym przy świadczeniach, rzeczywiście jest ten moduł, ten element wsparcia socjalnego, bo uznaliśmy, że skoro mamy wprowadzać też rodzinną politykę wsparcia, niezależnie od sytuacji dochodowej, to te rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji, wesprzemy przez wprowadzenie kryterium 800 i 1200 zł. Ale po raz pierwszy też w polskiej polityce rodzinnej, jeżeli chodzi o system wsparcia, o system zasiłkowy czy zapomogowy, może lepiej to brzmi: system wsparcia, gdzie państwo realizuje tę zasadę pomocniczości, wprowadziliśmy świadczenie o charakterze uniwersalnym, powszechnym. Powiedzieliśmy, że wszyscy ponoszą koszty wychowywania dzieci i chcemy, żeby Polska, też bez zastosowania kryterium dochodowego, wprowadziła takie świadczenie. Ale też chcieliśmy osiągnąć cel pronatalistyczny. Wiemy, że model rodziny z jednym dzieckiem jest modelem dominującym, że od ponad 25 lat mamy niski, niegwarantujący prostej zastępowalności pokoleń wskaźnik i że jeżeli chcemy to zmienić, to musi być też przełom w naszym spojrzeniu na politykę rodzinną. Te obawy młodych rodzin o to, że ich sytuacja materialna pogorszy się z tego powodu, że na świat przyjdzie kolejne dziecko, będą zminimalizowane albo zmniejszone. I tak się dzieje dzięki świadczeniu „Rodzina 500+”, ale też się tak dzieje, i to mówimy otwarcie, dzięki bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy, temu, że możemy zmieniać pracę, możemy szukać pracy z wyższym wynagrodzeniem albo możemy pracować tam, gdzie pracowaliśmy, a te wynagrodzenia rosną. Tu przypomnę wczorajszy komunikat GUS-u mówiący o tym, że wzrost wynagrodzeń w maju wyniósł 5,4. To naprawdę jest spory wzrost. A więc te warunki dla rodzin powstają.

Mówimy o tym programie. My ten program ocenialiśmy cały czas, monitorowaliśmy go. Odniosę się do trzech stereotypów, które się pojawiały na etapie wdrażania. Jeden z nich się tu pojawił: dezaktywizacja kobiet, zabieranie, pozbawianie pracy lub zniechęcanie kobiet do uczestnictwa na rynku pracy. Ja bardzo proszę, żeby ktoś pokazał mi twarde dane, jeżeli chodzi o dane BAEL dotyczące bierności zawodowej kobiet, wyraźnie pokazał, gdzie są takie dane, bo nie dysponujemy takimi danymi, które wyraźnie powiedziałaby o tym, że jest to wpływ programu 500+. I proszę pamiętać, że wzrost tej bierności zawodowej występował już w 2014 r., kiedy programu nie było. Ta dynamika wzrostu utrzymała się w roku 2015 – też go nie było. A więc dzisiaj mówienie o tym, że kobiety się dezaktywizują, nie są zainteresowane powrotem na rynek pracy, tak naprawdę obraża kobiety.

Tak naprawdę państwo nie wierzycie, nie macie zaufania do kobiet, które otrzymując świadczenie 500+, wiedzą, że to jest dodatek do tego, co zarabiają na rynku pracy. Jeżeli nie idą też do tej pracy, to dlatego, że mają obowiązki, ważne obowiązki rodzinne, ważne obowiązki wychowawcze, opiekuńcze. Jak matka zajmuje się piątką dzieci albo trójką malutkich dzieci i nie pracuje, to powinniśmy chylić czoła przed jej wysiłkiem, bo czasami ma łatwiej w pracy, niż kiedy zajmuje się trójką dzieci w domu, bo w domu nie ma czasu nawet napić się kawy. A więc naprawdę to nie jest tak, że Polki o niczym innym nie marzyły, tylko o tym, żeby zostawić swoją pracę i opiekować się dziećmi. To był jeden z tych stereotypów. Proszę państwa, zapewniam państwa, że gdyby były twarde dane ekspertów, badaczy dotyczące rynku pracy, tobyśmy wszystkie media mieli pełne informacji o tym, co ten niedobry PiS zrobił na rynku pracy, jak to nie spowodował, że kobiety są tylko i wyłącznie przy garach w kuchni, nie realizują się zawodowo, nie spełniają swoich ambicji. Zapewniam, że żadnych takich danych nie mamy. Sprzyja nam tu szczęście, ale nie tylko szczęście, bo mamy bardzo dobrą koniunkturę gospodarczą, mamy dobrą sytuację na rynku pracy. Kobiety wiedzą, że to nie jest coś, co jest nam na stałe dane. Mogą liczyć na podwyżki, mogą liczyć na lepszą pracę albo mogą dzisiaj wrócić na rynek pracy.

Druga kwestia była o tym, że poprzez nasze rozwiązania spowodujemy, że tym rodzinom, którym jest ciężko, będzie jeszcze gorzej. No proszę państwa, trochę pokory wobec własnych rozwiązań, które wy stosowaliście. Panie pośle, 25 mld jest adresowanych do polskich rodzin z dziećmi. Skutecznie ograniczyliśmy skrajne ubóstwo wśród dzieci i młodzieży.

Dochód rozporządzalny rodzin wzrósł mocno, a w największym stopniu wzrósł dochód rozporządzalny rodzin wielodzietnych. Te rozpiętości, które były między dochodem rozporządzalnym rodzin wielodzietnych a dochodem takiego średniego gospodarstwa, istotnie zmalały, a tam, gdzie były wydatki, też poprawiła się sytuacja rodzin, które otrzymują świadczenie. I trzeba by było być ślepym, żeby tego po prostu nie dostrzegać. A więc absolutnie tu…zupełnie efektywnie ograniczyło nas to w tej części socjalnej, to ubóstwo.

I ostatni stereotyp, do którego się odniosę, ale na szczęście on w ogóle tu nie padł na tej sali, dotyczy marnotrawienia środków. Był to refren, powtarzany kiedyś tak bardzo konsekwentnie, który miał kompromitować ten program. Na szczęście polskie rodziny mają swój rozum, mają swoje doświadczenia. Te rodziny, które miały niskie dochody, bardzo często lepiej liczą każdą złotówkę i sto razy ją oglądają niż ci, którzy mogą sobie pofolgować wydatkowo. A więc w skali kraju przy tych 2600 tys. rodzin, które korzystają ze świadczenia zamiany pomocy finansowej na pomoc rzeczową, to jest 1,5 tys. Proszę pamiętać, że to są decyzje samorządów, więc gdyby samorządy naprawdę widziały jakiś poważny problem, to myślę, że tego rządowi Prawa i Sprawiedliwości i naszemu rządowemu programowi by nie zaoszczędziły.

Wrócę teraz do tych pytań, które się pojawiały w wystąpieniach i jeszcze w państwa zapytaniach. Może rozpocznę od koordynacji świadczenia wychowawczego. Proszę państwa, ocenialiśmy funkcjonowanie tego programu i okazało się, że jeśli chodzi o tę współpracę na poziomie gminy przy wdrażaniu tego programu, to z nielicznymi bolączkami udało się to sprawnie wprowadzić. W przypadku powiatów również. Takim słabszym punktem była koordynacja świadczeń wychowawczych i zadania, które były realizowane przez marszałków. Pierwszy podstawowy zarzut: to, że nie ma tam zagwarantowanego dobrego mechanizmu finansowania. Ten mechanizm nie mógł być mechanizmem powielonym z tego, co jest w gminie, i z tego, co jest w powiecie, ponieważ marszałek nie wypłaca pieniędzy. Marszałek wydaje decyzję. W związku z tym procentowa kwota przeznaczona na ten cel nie była możliwa. Zaczęliśmy oceniać, jak marszałkowie realizują tę koordynację. Proszę państwa, zobaczyliśmy, że przez te wszystkie lata te pieniądze, które były adresowane, przekazywane urzędom marszałkowskim, marszałkom na koordynację świadczeń rodzinnych, innych, nie tylko świadczenia wychowawczego, były bez jakiegokolwiek uśrednienia, bez jakiejkolwiek wyceny, bez jakiejkolwiek standaryzacji. Jak próbowaliśmy to policzyć i sprawdzić, to okazało się, że między województwami, między poszczególnymi regionami było takie zróżnicowanie, że np. jeden samorząd wydawał decyzję, która została wyceniona na osiemdziesiąt parę złotych, a w innym województwie koszt jednej decyzji wynosił 460–480 tys.

Mało tego, to już nie jest kwestia tylko środków finansowych. Były bardzo duże opóźnienia z wydawaniem tych decyzji. Dzisiaj już wiemy, że niektórzy czekają rok, niektórzy pół roku. Wydłuża się okres oczekiwania. Chociaż przyznaję tu pani poseł też rację, że to nie jest taka prosta decyzja, tak jak w gminie. To jest koordynacja zabezpieczenia w oparciu o współpracę ze służbami zagranicznymi, więc to trwa jednak znacznie dłużej. Ale jak próbowaliśmy od samorządu wyegzekwować szybsze rozpatrywanie, to bezustannie słyszeliśmy tylko: trzeba dołożyć pieniędzy, więcej pieniędzy. Więcej pieniędzy chcieli ci, którzy mieli decyzje za prawie 500 zł, więcej decyzji chcieli mieć ci, którzy mieli za 80 zł. Jak powiedzieliśmy, że będziemy płacić za każdą decyzję, to w końcówce roku wstrzymano to, nie szły te decyzje, a potem była lawina na początku roku. Proszę państwa, to jest zadanie, które my zlecamy, to jest nasze zadanie, nasz rządowy program. Możemy ten program realizować w taki sposób, jaki uznamy za gwarantujący sprawną jego obsługę.

Doszliśmy do tego, że możliwości dalszego porozumienia się w tym zakresie po prostu się już wyczerpały. Jeżeli to jest nasze zadanie zlecone i mówimy zleceniodawcy: płacimy tyle, zróbcie nam to, a oni się nie zgadzają, to jest to uczciwa relacja. Mówimy: w takim razie bierzemy, wykonamy to zadanie sami, przenosimy to do wojewodów. Pracownicy na podstawie art. 231, wszyscy na dotychczasowych warunkach mogą, jak będą chcieli, przejść do wojewodów i będą tam wykonywali to samo zadanie. A ja będę miała bezpośredni wpływ na wojewodę, który jest przedstawicielem administracji rządowej w terenie. I nie wyobrażam sobie, żeby była tu zabawa w kotka i myszkę, taka jaka odbywała się do tej pory, trochę jednak z samorządem województwa, bo nie mogliśmy tu dojść do porozumienia. A ja uważam, że jako zleceniodawca mam swobodę decydowania o tym, kto to zadanie będzie wykonywał.

Mówiliśmy o negatywnym stanowisku samorządów. Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego odniosła się negatywnie tylko do koordynacji świadczeń wychowawczych. A więc w tej opinii trzeba też dostrzec, że oczywiście samorządy nie chciały oddawać zadania, mimo że mówiły, że to jest zadanie uciążliwe, kosztowne, dokładają do niego. To od tego ciężaru koordynacji zabezpieczenia chcieliśmy te samorządy wojewódzkie uwolnić. Ale też nie są one do końca z tego zadowolone. A więc myślę, że jeżeli chodzi o tę koordynację, to musimy, proszę państwa, przyspieszyć wydawanie tych decyzji. Nie może być tak, że ktoś będzie czekał rok na wydanie decyzji. Tam jest rok czekania, trójka dzieci, a potem są skumulowane wypłaty. Ta rodzina potrzebuje teraz tych świadczeń, potrzebuje ich na bieżące utrzymanie, potrzebuje na życie, więc dla nas to było bardzo ważne. Pojawiały się tu informacje na temat świadczeń rodzinnych. Państwo tu tak bronicie tych świadczeń rodzinnych. A ja, proszę państwa, powiem dla przypomnienia, bo akurat przez całą swoją pracę parlamentarną analizowałam świadczenia rodzinne, które obowiązują od 2004 r. Gdy zaczęły obowiązywać w 2004 r., 5,5 mln polskich dzieci korzystało z tych świadczeń. Kiedy państwo zakończyliście swoje 8-letnie rządy, z tych świadczeń korzystało 2 mln dzieci, 2 mln rodzin. I teraz mogę powiedzieć tak, że w okresie tych… Powiem tak, jeżeli chodzi o spadek liczby dzieci w poszczególnych latach, kiedy państwo sprawowaliście władzę, to w jednym roku było 450 tys., w innym – 300 tys., w kolejnym – 250 tys., w następnym – 240 tys., w 2013 r. – 200 tys., w 2014 r. – 100 tys.

Jakie z tego tytułu, że nie podnoszono kryterium dochodowego, były oszczędności? Policzyłam tak z grubsza, może nie bardzo precyzyjnie, ale to był 1750 mln. To były te oszczędności wynikające z tego, że zamrożone były kryteria dochodowe i nie były wypłacane świadczenia. Czyli 2 mln… I państwa plan przyjęty, powiedzmy, w 2015 r. w okresie kampanii wyborczej to była propozycja, z którą też szliście w kampanii wyborczej: Polskie rodziny, podniesiemy wam kryterium dochodowe i podniesiemy świadczenie rodzinne o 5 albo 7 zł. Ale wtedy…nie było świadczenia 500+. My wprowadziliśmy nasze świadczenie, realizujemy je i mówimy o świadczeniu, które jest kilkakrotnie wyższe od tego świadczenia. A państwo też pamiętajcie, jeżeli mówimy o kryterium dochodowym, że świadczenie 500+ nie jest wliczane do kryterium dochodowego w przypadku pomocy społecznej, nie jest wliczane do świadczenia z funduszu alimentacyjnego, nie jest wliczane, jeżeli chodzi o świadczenia rodzinne. Jeżeli mamy rodzinę 3-osobową, o której mówimy, i jeżeli tej rodzinie nie wliczymy świadczenia 500+, to ona korzysta też z innych świadczeń, bo kryterium dochodowe przy pozostałych świadczeniach jest niższe. Ale gdybyśmy doliczyli to świadczenie, które jest stosunkowo wysokie, to 500 podzielone przez 3, to jest prawie 170 zł, czyli kryterium dochodowe, można by było powiedzieć, że poprzez mechanizm niewprowadzania do dochodu naszego świadczenia zostało podniesione prawie o 170 zł. Ludzie mogli korzystać, rodziny mogły korzystać z tego i z tego świadczenia. W związku z tym proszę się na nas nie gniewać, ale nie mamy obowiązku realizowania waszych planów na politykę rodzinną. Prowadzimy inną aktywną politykę społeczną. Realizujemy nasz rządowy program polityki rodzinnej.

Chciałabym się jeszcze odnieść do mechanizmu złotówka za złotówkę. Nie ma tu pana posła. Wiem, że to nie moje zadanie, ale państwa zapytam, ile państwo przeznaczyliście, wypłaciliście środków w ramach mechanizmu złotówka za złotówkę. Pani poseł Bartuś o to pytała. Ile państwo wypłacaliście? Jak długo realizowaliście ten program, który jest najbardziej nośny medialnie, bo w życiu on się tak do końca dobrze nie sprawdza, w czasie 8-letnich rządów? W ogóle go nie realizowaliście, bo każdą złotówkę zapłaconą w ramach mechanizmu złotówka za złotówkę sfinansował budżet państwa, ale za rządów Prawa i Sprawiedliwości. (Oklaski) Proszę państwa, to nie jest idealny mechanizm. Dziesiątki, jeśli nie powiedzieć setki samorządów gmin, które niemalże nie zostawiają suchej nitki na tym mechanizmie, mówią, że on jest niezrozumiały dla rodzin, strasznie zbiurokratyzowany, nieefektywny i też nas doprowadza do jakiejś złotówki, bo gdzieś jest granica. Mówimy, że to jest 20 zł. Na przykład rodzina dostaje 6,73 zł, 12,35 zł. To nie jest tak, że mówimy, że kiedy przekroczysz o złotówkę, to ci odejmiemy złotówkę, bo jak w rodzinie jest pięcioro dzieci i dwoje rodziców, to tu mamy przekroczenie o złotówkę, ale musimy odjąć 7 zł, bo dochód był dzielony przez pięć plus dwa, czyli przez siedem. I wtedy jest dzielenie tego dochodu, a rodzina mówi: Ale myśleliśmy, że jak przekraczamy o tyle, to jest o tyle… I jedna decyzja w sprawie mechanizmu złotówka za złotówkę ma sześć stron uzasadnienia, z którego mało kto jest zadowolony, usatysfakcjonowany, i jest to obrosłe biurokracją. Wysoka Izbo! Jak państwo wtedy planowaliście, jakie będą skutki finansowe mechanizmu złotówka za złotówkę? On miał kosztować 300 mln zł. Śladowa liczba rodzin z niego korzysta, jego koszt jest wielokrotnie mniejszy, ok. 70 mln zł.

Tak że to po prostu jest bardziej hasłowo, bardziej w przekazie łatwy mechanizm niż w stosowaniu, ale zostawiamy go, jeżeli wszyscy są z niego też tak zadowoleni, to w porządku, tylko państwo nie mówcie, że płaciliście i realizowaliście. 8 lat rządziliście, mogliście już 5 lat realizować mechanizm złotówka za złotówkę, a tak naprawdę 1,5 mld, 1,7 mld z tych świadczeń uszczknęliście, a jest to poziom, powiedzmy, 30-procentowego zmniejszenia wydatków akurat na ten cel, na świadczenia rodzinne, procentowo. Tak? Czyli wy zaoszczędziliście te 1,7 mld, a ja mówię o tym, że my przeznaczamy już w tej chwili kwotę 25 mld zł. Kolejna rzecz. Skoro było tu akurat o uwagach dotyczących tego, o czym mówił klub PSL-u, i tego mechanizmu złotówka za złotówkę, mówimy też, była tu mowa o tym, że Prawo i Sprawiedliwość przywłaszcza sobie programy. Otóż żadnych programów nie przywłaszczamy. Ale gdyby PSL nie chciał, żebyśmy realizowali złotówkę za złotówkę, to mógł złożyć wniosek, żeby wycofać to, żebyśmy nie przywłaszczali jakiegoś pomysłu, ale to mówię tak trochę żartobliwie. Natomiast wrócę, proszę państwa, do rodzicielskiego, do tego 1000 zł, o którym czasami mówi się też kosiniakowe. A jak państwo sądzicie, ile też poprzedni rząd w ciągu 8 lat, w czasie dwóch kadencji, wypłacił tego kosiniakowego w złotówkach? Ile? 0 zł. 0 zł, bo to były wszystko projekty, które były przyjmowane w kampanii wyborczej w sytuacji słabnących już wtedy trochę notowań, więc, proszę państwa, nam nie przyszłoby do głowy nadawać imię własne jakiemukolwiek świadczeniu.

To nie są moje pieniądze, więc nie uważam, że to jest właściwe i słuszne. A jeszcze w sytuacji, w której w ogóle się tego nie realizowało czy nie płaciło, to nie jest powód, który można na partyjne sztandary wynosić, bo dzisiaj pani premier Szydło, która przyjmując budżet przygotowany przez PO–PSL, musiała z ministrem finansów znaleźć zabezpieczenie na wypłatę tego świadczenia, mogłaby sobie uzurpować większe prawo do tego, żeby tak mówić, a jednak tego nie robimy z przyzwoitości i z tego powodu, że to jest przede wszystkim świadczenie dla rodziny, a nie łaska kogokolwiek, jakiegokolwiek polityka. Padało tu kilka pytań na temat waloryzacji zarówno ze strony Platformy Obywatelskiej, najczęściej jednak chyba ze strony klubu Kukiz’15. Otóż, proszę państwa, świadczenie w tej części, w której oparte jest na kryterium dochodowym, bo tu też pan poseł z Platformy Obywatelskiej mówił o tym, było oparte na dochodzie 800 lub 1200 zł, ale w oparciu o zarobki z 2014 r. Ja często o tym mówię, tak? Czyli za 2014 r., a mieliśmy 2015 i 2016, a świadczenie jest wypłacane do 30 września 2017 r. Czyli te zarobki rosły, te zarobki się zmieniały. Teraz, proszę państwa, w 2015 i 2016 r. nie było inflacji. To były 2 lata deflacji, 2 lata deflacji, rzadka sytuacja, ale tak było, więc siła nabywcza tego pieniądza nie malała. I teraz jakie mamy w ogóle mechanizmy waloryzacji świadczeń? To nie są mechanizmy. Poza systemem corocznej waloryzacji świadczeń emerytalno- -rentowych pozostałe świadczenia były waloryzowane, mogły być waloryzowane w cyklu 3-letnim i była przypisana fakultatywność tej waloryzacji.

Tu Rada Ministrów może podjąć decyzję o waloryzacji, o podniesieniu kryteriów dochodowych, o zmianie, dzisiaj o tym nie mówimy, i również o podniesieniu wysokości świadczenia. 1 kwietnia 2017 r. minął pierwszy rok funkcjonowania programu, teraz zaczniemy nowy okres zasiłkowy. Naprawdę jeszcze program trzeba uważniej też oceniać, a też program finansuje tę jednak rosnącą polską dzietność. Było też pytanie o to, czy został osiągnięty ten efekt wzrostu dzietności. Proszę państwa, listopad 2016 r. to jest ten okres, w przypadku którego można już uznać, że był pewien wpływ programu 500+, liczba urodzeń, odniosę się do wzrostu, 4,3 tys. Grudzień 2016 r., kolejny miesiąc wzrostu, 4 tys. Styczeń – 4 tys., luty, marzec. Proszę państwa, takiej sytuacji, że mamy 8 miesięcy wzrostu, nie ma żadnego miesiąca ujemnego, kiedy odniesiemy się rok do roku, nie było przez wiele, wiele lat. Listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, kwiecień, czekamy na dane, na kolejne dane Głównego Urzędu Statystycznego, z maja. My mówimy też otwarcie: nasz program wspiera rodziny, ale ważna jest też sytuacja na rynku pracy i ważne jest tworzenie też innego wsparcia, chociażby tego, które jest adresowane do rodzin w formie opieki dla dzieci do 3. roku życia. A więc proszę też spokojnie z tą oceną dzietności. Oczywiście brakuje takich danych, czy to rodzą się drugie dzieci, czy tu mamy pierwsze dzieci, a być może więcej się rodzi trzecich dzieci. Takich szczegółowych danych nie mamy. Te procesy demograficzne, te prognozy są poddawane ocenie w dłuższych okresach, ale każdy miesiąc, który potwierdza, że rodzi się więcej dzieci niż w tym samym miesiącu roku poprzedniego, jest optymistyczny i nie możecie państwo odmówić nam, że nie szukaliśmy zachęty do poprawy sytuacji, która była znana wszystkim poprzednim rządom, bo te niskie wskaźniki dzietności to nie była jakaś wiedza ukrywana. Wskaźnik dzietności w 2016 r. wyniósł 1,36.

O rynku pracy też już mówiłam. Program absolutnie nie dezaktywizuje zawodowo. Nie możemy oczywiście wykluczyć, że są sytuacje, że kobieta rezygnuje z pracy, bo chce sprawować osobistą opiekę nad chorującym dzieckiem albo nad dwójką, trójką dzieci. Nie widzimy też w tym absolutnie nic złego. Wiemy, że kobiety pamiętają o swoich świadczeniach emerytalnych, wiedzą, że poprzez pracę zabezpieczają się emerytalnie, i nie mamy też powodów do narzekania, bo aktywność zawodowa kobiet się poprawia, i to w grupach wiekowych, których to dotyczy. Jeżeli chodzi o żłobki, to było pytanie, dlaczego odnosiłam się do 2010 r. Dlatego odnosiłam się akurat do tego roku, że ustawa, którą wprowadził rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u, to ustawa obowiązująca od 2011 r., czyli to jest ten punkt startu, kiedy mówiliśmy o tym, że te instytucje zamarły po PRL-u, kiedy żłobki podlegały ZOZ-om, kiedy były zupełnie innymi jednostkami. To był ten moment startu i przez te 8 lat żłobki rzeczywiście rozwijały się do tej liczby 100 tys. miejsc. Natomiast my mówimy o tym, że dodaliśmy ten plus do „Malucha” i wprowadziliśmy dodatkowe moduły, które nie występowały w państwa programie, ale naprawdę intensywnie myślę, jak państwu przeszkadza, że kontynuujemy te programy, żeby wprowadzić nazwę własną w przypadku tego naszego programu, który będzie się odróżniał, bo będzie też adresowany do tych miejsc, gdzie stopa bezrobocia wynosi np. 150% średniej. Jeżeli chodzi o samotne wychowywanie, to, proszę państwa, nam chodzi o sytuację, żeby deklaracje o samotnym wychowywaniu były zgodne ze stanem faktycznym.

To oświadczenie można zdobyć w ciągu 30 dni. Jeżeli rodziny już dzisiaj to wiedzą, a nowy okres zasiłkowy będzie dopiero od 1 października, to myślę, że nie jest to żadną dużą przeszkodą. Proszę pamiętać, tak jak mówiłam, że od 12 lat obowiązywało to przy świadczeniach rodzinnych i z tego tytułu nie mieliśmy tu żadnych interwencji. Jeżeli chodzi o rodziny, padło pytanie o pomoc społeczną. To dobre pytanie, bardzo dziękuję za to pytanie, bo kierownicy ośrodków pomocy społecznej mówią, że zupełnie zmieniła się praca z rodziną, że dzisiaj to nie jest praca nad tym, jak związać koniec z końcem, że można prowadzić normalną pracę socjalną, że to są też inne problemy. My tu absolutnie nie wycofujemy dofinansowania asystentów rodziny, dostrzegamy, doceniamy ich dużą rolę. To dzięki nim mniej dzieci trafia do pieczy zastępczej, a jak trafia do pieczy zastępczej, to wraca z tej pieczy zastępczej do rodzin biologicznych. Tu jest duża rola dla asystentów rodziny, bo to nie tylko problemy materialne powodują, że rodzina sobie nie radzi. Czasami to jest brak samozaradności, czasami to są uzależnienia, czasami to są problemy opiekuńczo-wychowawcze, więc absolutnie asystentura rodziny to jest coś, co będziemy rozwijać.

Ten program zgodnie z ustawą mógł kończyć się w 2017 r. i mógł być zadaniem własnym całkowicie finansowanym przez samorządy. Chcemy jednak wesprzeć samorządy w tym działaniu. Uważamy, że to jest dobry kierunek. Uważamy, że asystenci powinni być zatrudniani na stałe umowy. I coraz częściej tak się dzieje, samorządy to realizują, korzystają z naszego wsparcia i przybywa asystentów rodziny, bo było ich zdecydowanie mniej. Było pytanie o finansowanie opieki instytucjonalnej. Powiem tak: wcześniejsze finansowanie chyba rozpoczęło się od 50 mln, jak w ogóle ruszał program żłobkowy, potem było 100 mln, ale w 2015 r. było finansowanie na poziomie 151 mln, takim samym jak w roku 2016 i roku 2017. Natomiast to nowe otwarcie, po wprowadzeniu tych zmian żłobkowych, to jest 0,5 mld zł z dwóch różnych źródeł finansowania przy zmianach, które są zaproponowane, utrzymujących wysoki standard opieki, tej opieki żywieniowej, tej bezpośredniej opieki. Zrezygnowaliśmy ze zwiększenia liczebności grupy. Nasza propozycja dotyczyła 10 dzieci. Wróciliśmy do tego, co było przyjęte wcześniej. Przyjęliśmy uwagi pracowników, rodziców i z wielu kontrowersyjnych czy innych punktów zrezygnowaliśmy.

Było jeszcze pytanie dotyczące Karty Dużej Rodziny. Mówiliśmy o zmianach dotyczących opieki żłobkowej, samego programu 500+, świadczeń rodzinnych. Jeżeli chodzi o Kartę Dużej Rodziny, to z Karty Dużej Rodziny korzysta 383 tys. rodzin, w tym dzieci jest ponad 1,7 mln. Są różne oceny, że to jest 50%, ale raport NIK-u wykazuje, że właśnie trudności z otrzymaniem i w niektórych środowiskach być może brak wiedzy powodują, że nie wszyscy, którzy mogliby, korzystają z oferty Karty Dużej Rodziny. Przypomnę, że są to zniżki kolejowe, zniżki paszportowe, zniżki do parków krajobrazowych, ale przede wszystkim są to zniżki handlowe, bo tych partnerów handlowych jest dużo, coraz więcej. I teraz proponujemy, żeby po prostu można było mieć tę elektroniczną, mobilną wersję karty w smartfonie albo na tablecie. Proponujemy też geolokalizację, która pozwoli nam zlokalizować te punkty handlowe, które proponują zniżki. Jest wiele udogodnień. Największym jest udogodnienie systemowe, które weszłoby 1 stycznia 2019 r. Chodzi o to, żeby rodzice, którzy mieli trójkę dzieci – te dzieci są odchowane, dorosłe, ale oni całe życie zostaną rodzicami dużej rodziny – mogli korzystać z oferty Karty Dużej Rodziny. Na koniec chcę powiedzieć, na co zwrócono mi uwagę podczas ostatniego zjazdu dużych rodzin, że w przypadku dużych rodzin nawet nie chodzi wyłącznie o ten cel handlowy, tylko o to, że Karta Dużej Rodziny jest kartą, która buduje też pewną wspólnotę, która pozwala się tym rodzinom integrować, walczyć o swoje dobre imię, mówić o tym, że rodzinom wielodzietnym należy się szacunek, uznanie. Te rodziny ciężko pracują, ale są radosne, bo rodzina wielodzietna, jak ktoś powiedział, to hojna miłość.

Dziękuję bardzo.